

Warunki Prenumeraty  
Roczna . . . . . 5 zł.  
Półroczna . . . . . 2 zł. 50  
Cena pojedynczego  
numeru 20 gr.  
Ogłoszenia wedle umowy

Czasopismo wychodzi co drugą niedzielę.

## Obywatele Wyborcy!

Dzień 8 września jest ważną datą w życiu wewnętrznym Rzeczypospolitej. Jest to dzień głosowania na posłów do Sejmu. Z pośród kandydatów, wysuniętych przez Zgromadzenie Okręgowe, mamy w każdym Okręgu Wyborczym głosami swoimi wybrać dwóch posłów — z pośród godnych naszego zaufania — najgodniejszych.

Wybory obecne mają szczególne znaczenie. Po raz pierwszy w dziejach Odrodzonej Rzeczypospolitej odbywają się wybory bez pośrednictwa partii politycznych.

Ginący świat przeżytych kształtów usiłuje się bronić, głosząc hasła powstrzymywania się od wyborów. Obrażonym przywódcom partyjnym, którzy tracą grunt pod nogami, sekundują podszepty jawnych wrogów Niepodległości naszej, którzy zdają sobie sprawę, że nowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza jest czynnikiem wzmacniającym i ustalającym równowagę wewnętrzną Państwa i dlatego zajadłe i podstępnie zwalczają wybory do Sejmu.

Spekulacji na bierności i słabym uświadomieniu szerokich mas społeczeństwa przeciwstawić musimy zdecydowaną akcję naszych sił zorganizowanych. Zadaniem naszym jest pobudzić wszystkich do wykorzystania swego prawa obywatelskiego i wzięcia udziału w głosowaniu na posłów do Sejmu w dniu 8 września. Należy przełamać wahania niezdecydowanych, prostować szerzone fałszywe i bałamuctwa, uświadomić nieświadomych. Wybory obecne są egzaminem dojrzałości obywatelskiej i doniosłym czynem w budownictwie nowego ustroju Rzeczypospolitej. Kto to rozumie, pójdzie z pewnością do urny wyborczej. Bierność, apatia i lenistwo są to najgorsze wady życia publicznego.

Dnia 8 września głosować będą wszyscy, których serca biją dla Polski. Zawiodą się w swych podstępnych rachubach przywódcy partyjni oraz ci, którymśolą w oku jest silna Polska. Przy urnach wyborczych stanie cały Naród, bo coraz silniejsza jest w Narodzie świadomość, iż do wielkości, potęgi Ojczyzny naszej i powszechnej pomyślności prowadzi droga żmudnej pracy, której narzędziem będzie Sejm Rzeczypospolitej, jaki wybierzemy w dniu 8 września.

**Komitet Obywatelski w Jarosławiu.**

## Przemówienie kandydata na posła Leona Sapięhy

Zebranie Rady powiatowej BBWR. w Jarosławiu odbyło się dnia 1. września b. r. w sali „Gwiazdy“. Wzięli w niem udział członkowie Komitetów miejskich, gminnych, kierownicy Kół gromadzkich, oraz miejscowi członkowie organizacji.

Przedmiotem obrad były sprawy wyborcze. W zebraniu wzięli udział p. p. kandydaci na posłów: książe Sapięha i b. poseł Burda, nadto b. senator p. Garlicki.

Zebraniu przewodniczył z ramienia Rady Powiatowej BBWR. i powiatowego Komitetu Wyborczego prezes jarosławskiego Komitetu miejskiego, p. dyr. Wondaś, który przy szczelnie wypełnionej sali otworzył obrady, a nadając im formy organizacyjne, powołał na sekretarza p. Dzióbkiwicza, do Prezydium zaś Zebrania pp.: prez. Sierankiewicza, Dymnickiego, Chudego, Zielińskiego Tadeusza i Albinowskiego z Jarosławia, a z powiatu pp.: Dra Lewandowskiego z Sieniawy, Otowskiego z Radymna, Czackiego z Adamówki, Rogę z Bystrowic, Myczkowskiego z Jankowic, Nawrockiego z Ostrowa i Głogowskiego z Tywni. Po ukonstytuowaniu Prezydium, zagał p. dyr. Wondaś obrady temi mniejwięcej słowy: Szan. Państwo!

Za tydzień mamy przystąpić do urny wyborczej, aby przez akt wyborczy zaznaczyć, że rozumiemy ducha i cel ostatniej naszej Konstytucji i pragniemy państwu naszemu dać taką reprezentację, któraby w zgodzie z rządem a pod światłem kierunkiem głowy Państwa, p. Prezydenta Rzeczposp. rozwijała was pracę ustawodawczą dla utrzymania i utrwaleńia potęgi mocarstwowej naszej Rzeczpltej.

W krótkim 17-letnim okresie swego bytu państwowego Państwo polskie przeszło przez 2 fazy politycznego i ustrojowego swego rozwoju.

Pierwsza faza do maja 1926, to czas w którym po ustaleniu granic państwa rządu nad państwem na podstawie marcowej Konstytucji 1921 r. przeszły w ręce sejmu, a stronnictwa czyli partje decydowały o losach Rzeczypospolitej — przyczem zasadą było wszystko od państwa, a wolność jednostki poczęta górować nad życiem politycznym i przekształcać się w swawolę a nawet warcholstwo.

Doszło do tego, że stronnictwa polityczne w układzie lanckorońskim dzieliły się państwem jakby zastawem sukna i zapewniały sobie w pojedynczych dzielnicach Polski wpływy i panowanie.

Parcelację Polski między stronnictwa polityczne powstrzymał genialny twórca i budowniczy Państwa Pol. Józef Piłsudski przez zamach majowy, zamykając tą drogą tę pierwszą fazę sejmowładczego okresu naszych dziejów.

Druga faza dziewięcioletnia naszego bytu państwowego od 1926—1935 to okres, w którym o losach państwa decydowała wola genialnej jednostki ukrytej pod skromną postacią ministra spraw wojskowych. Wola ta tworzyła i budowała państwo i Jej wielkość i znaczenie Polski obecnej zawdzięczamy. Wola ta kazała nam szukać nowych dróg, nowych form dla bytu państwowego a wynikiem tych starań były obrady nad nową Konstytucją, przyjęcie zasady, że państwo jest najwyższym dobrem obywateli i że dla dobra tego państwa wszystko poświęcić należy a nawet wolność jednostki na ołtarzu dobra Państwa złożyć się winno. Aby dać wyraz, że hołdujemy tej zasadzie: „Dobro Państwa najwyższym dla nas prawem“, wnieśmy okrzyk:

Rzeczpospolita Polska — niech żyje!

Pan Prez. Rp. Ignacy Mościcki niech żyje!

Drugą fazę istnienia obecnego Państwa Polskiego zamyka uchwalenie obecnej Konstytucji polskiej. Na podstawie tej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej mamy wybrać posłów do nowego sejmu polskiego. Sejm ten ma rozpocząć trzecią fazę istnienia naszego państwa, fazę harmonijnego współżycia i współdziałania władz państwowych, Prezydenta, rządu i sejmu dla dobra, potęgi i świetności Rzeczypospolitej Polski.

Z kolei zebrał głos kandydat na posła, **Leon Sapięha**, którego programowe przemówienie podajemy w możliwie dokładnym streszczeniu:

Przeżywamy mobilizację na froncie gospodarczym. Na wezwanie czynników miarodajnych, zgłasza się kandydat, aby na tym froncie karnie stanąć. Czyni to z poczucia obowiązku obywatelskiego. Jest bowiem świętym obowiązkiem obywatela stanąć na stanowisku, na jakie go Państwo powoła i na tem stanowisku trwać.

Od czasu ostatnich wyborów do sejmu zaszły w strukturze wewnętrznej Państwa i Społeczeństwa ogromne zmiany.

Spowodował je, w głębokim zrozumieniu światowej i polskiej rzeczywistości, Wielki Wódz Narodu, współpracowali i kontynuują dzieło wychowani w Jego szkole ludzie Rządu. Skończono ostatecznie z partjami, z ich monopolem rządzenia. Wyborca nie będzie już głosować na numery, lecz na znanych sobie współobywateli, którzy, tak jak on, przechodzą twardą szkołę kryzysu gospodarczego. Przyszły zatem sejm nie będzie „sejmem suwerenów“, którzy rozpętali w społeczeństwie nienawiść partyjną i społeczną. Będzie tem, czem być powinien: izbą ustawodawczą i organem doradczym Rządu. Jako bezpartyjny, nie bę-

dzie wiązać się w swych decyzjach niczem, prócz własnego sumienia. Czekają go zadania olbrzymie, zadania gospodarcze.

Polska jest krajem rolników. W światowym kryzysie gospodarczym rolnik najwięcej ucierpiał. Ceny produktów rolnych silnie spadły, przemysłowych natomiast trzymają się wysoko, dzięki polityce karteli. Od roku 1928 spadła konsumpcja produktów przemysłowych na wsi o 60%. W dodatku bezrobocie w miastach nie pozwala miejskiemu robotnikowi być w potrzebnym wymiarze konsumentem produktów rolnych.

Dążyć należy do podniesienia cen tych produktów, a to przez: 1) zarezerwowanie rynku wewnętrznego dla własnego rolnika drogą ochrony celnej, 2) wykluczenie pośrednika i bezpośrednie zetknięcie producenta z konsumentem drogą organizowania współdzielczości, w czym — jak dotąd — wyprzedzają nas ukraińcy; 3) uregulowanie kwestji rynku zewnętrznego przez umożliwienie naszemu producentowi zastosowania się do wymogów tego rynku, a więc umożliwienie eksportu.

Nasze produkty rolne są — niestety — lichy. Rząd dążyć będzie do tego, aby ich jakość mogła się poprawić.

Gnębi naszego rolnika zadłużenie. Rolnik nie orientuje się na giełdzie produktów rolnych. Sprzedaje je, kiedy zmusza go do tego potrzeba, po cenach minimalnych często, bo przy nieodpowiedniej konjunkturze. Zadłużenie rośnie i zagraża już samym warsztatom pracy. Niema mowy o skreśleniu długów, ale o rozłożeniu ich na możliwe dla płatnika raty i odsetki.

W gospodarce światowej rolnik odgrywa ważną rolę. Gospodarką światową rządzi dziś prawo samowystarczalności, autarkji. Niewątpliwie w szeregu organizmów gospodarczych zasadę tą doprowadzono na różnych odcinkach do karykatury. Dla nas jednak w odniesieniu do własnego producenta chleba prawo samowystarczalności powinno być święte.

Kwestja robotnicze, dzięki klęsce bezrobocia, ogarniającej cały świat, stała się rakiem,

toczącym społeczeństwo. Mnogie tysiące żyją w straszliwych warunkach, w tem rozpaczliwym — w dodatku — przeświadczeniu, że są dla państwa ciężarem. Emigracja jest niemożliwa a inicjatywa prywatna prawie żadna. Państwo nasze uważać będzie za swój obowiązek dostarczenie pracy bezrobotnym. Istniejące fundusze inwestycyjne należy wydatnie powiększyć. Bezrobotni znajdują pracę dzięki: 1) wielkim inwestycjom, w pierwszym rzędzie budowie dróg na miarę zachodnioeuropejską, 2) motoryzacji, której przeprowadzenie może dać zajęcie milionom rąk roboczych. Zagadnienie motoryzacji jest w pierwszym rzędzie pierwszorzędnej wagi dla naszej armji, jest warunkiem jej zwyciężkości. I dziś jeszcze w całej pełni mają walor słowa Napoleona, że prawdopodobieństwo zwycięstwa jest iloczynem rozporządzalnych mas i szybkości ich ruchów.

Niezmiernie doniosłą rzeczą dla naszej gospodarki, jak i kwestji bezrobocia, jest sprawa regulacji rzek. Nasze rzeki niszczą corocznie tysiące hektarów ornej roli i to często najbardziej wartościowej. I tu jest ogromne pole do inwestycji.

Niemniej ważnym jest również zagadnienie elektryfikacji i uporządkowanie naszych miast.

To wszystko jest do zrobienia. Jeśli weźmiemy się do tego, zniknie bezrobocie, a mający zarobek robotnik stanie się wartościowym konsumentem rolnika.

Ubezpieczenia społeczne są podstawą bytu robotnika. Do niedawna partje rządziły ubezpieczelniami, czyniąc z nich narzędzie swej polityki i zatrudniając personel wedle klucza partyjnego, a nie wedle potrzeb instytucyj. Stąd droga bardzo administracja a płacące składki ubezpieczeniowe warsztaty pracy, były przeciążone świadczeniami. Gruntownej reformie ustawy ubezpieczeniowej poświęca Rząd całą swą uwagę.

Nasz roczny naturalny przyrost ludzkości wyraża się cyfrą 400 tysięcy. Nawet przy najradzykalniej pomyślanej reformie rolnej,

ziemi wystarczyć nie może. Wyłania się zagadnienie ekspansji. Przed nami stoją ważne zadania kolonjalne. Przy rozdziale kolonij po wojnie światowej zastaliśmy pokrzywdzeni. Afryka jest częścią świata, w której istnieją dla nas możliwości kolonjalne. Mówca był w Afryce, a doświadczeniami swoimi tam zdobytemi mógłby służyć Rządowi.

Jesteśmy zadłużeni Procenty, od pożyczek trzeba było płacić. Więc zawieraliśmy traktaty handlowe, b. często niekorzystne. Eksportowaliśmy za bezcen. Różnicę cen płacił konsument, co wywołało drożyznę. Drożyzna znowu zmniejszyła konsumpcję, szczególnie na wsi. Traktaty handlowe należy zmienić. Niech nas konsument spożywa wiele i tanio.

Jest jeszcze jeden z ważkich powodów kryzysu gospodarczego. Jest nim zanik moralności społecznej. Ludzie przyjmują zobowiązania, wiedząc z góry, że się z nich nie wywiążą. Stąd zupełny upadek zaufania człowieka do człowieka. Malwersacje i kradzieże na porządku dziennym. W roku 1933 sześćset tysięcy polskich obywateli było prawomocnie skazanych, a więc co 120 obywatel miał wyrok sądowy. Ten stan rzeczy musi bezwarunkowo ustać. Domagać się należy za te przestępstwa doraźnej sprawiedliwości. Dążyć musimy do powrotu do zasad etyki chrześcijańskiej.

Mimo wszystko nie należy narzekać. Ta skłonność do ciągłego narzekania jest dziedzictwem okresu niewoli, spadkiem po rządach zaborców. Pamiętajmy, że obudziliśmy się po 1½ wiekowej niewoli, że przeszedł po nas huragan wojny światowej, której terenem były w znacznej mierze nasze ziemie. Że wyniszczył nas światowy kryzys gospodarczy. U nas, w porównaniu z innymi państwami, nie jest najgorzej. Przyjrzyjmy się prawdzie Rosji Sowieckiej, Włochom, gdzie imperjalistyczne zachcianki dyktatora pędzą miliony na zatrącenie do skwarnej Afryki, lub choćby niby liberalnej Francji, która przeciwko własnemu zrozpaczonemu obywatelom wysyła pułki murzyńskie.

Andrzej Wondaś.

## Jarosław przed wybuchem wielkiej wojny światowej.

5) 1911 — 1914.

Budynki pojezuickie i po Benedyktynkach pozostały nadal własnością wojskowości i jako objekty wojskowe uległy już w pierwszym roku wojny uszkodzeniu lub zniszczeniu, gmina nie miała prawa a wojskowość nie miała czasu starać się o ich odbudowę, marniały więc dalej i w stanie kompletnego zniszczenia, jedynie jako gołe mury, budynki te po wojnie przeszły w ręce wojskowości polskiej, gmina zaś gromadzoną tak skrętnie gotówkę, umieszczoną w fundacjach miejskich, ulokowała ostatecznie w austriackich pożyczkach wojennych, które straciły niebawem swoją wartość i z olbrzymiego gotówkowego majątku pozostał miastu tylko plik nic nieznaczących dokumentów.

Nie poświęcił Zarząd miasta funduszy miejskich na kupno koszar, nie poświęcił ich również na kanalizację i budowę sieci wodociągowej, chociaż zamiary takie objawiał i plany kanalizacji i wodociągów rozpatrywał. Wprawdzie na plany regulacji miasta wstawił Zarząd miasta do budżetu na r. 1911 i 1912 po 2.000 k. rocznie a na plany szczegółowej kanalizacji na r. 1913 i 1914 po 3.500 k. rocznie, jednak wypadki dziejowe nie pozwoliły już na przeprowadzenie kanalizacji całego obszaru miasta. Częściową budowę kanałów w ul. 3 Maja, Poniatowskiego, Głębokiej

i Przygodzia oddał Zarząd miasta firmie Al. Świetlika za kwotę 21.000 k. We własnym zarządzie przeprowadziła gmina kanalizację ul. Farnej do ul. Panieńskiej i na tem budowa sieci kanalizacyjnej miasta została przerwana. Na żądanie właścicieli domów w nowopowstałych ulicach Kilińskiego, Kościuszki, Racławickiej, Parkowej i Kraszewskiego — przeprowadzenia kanalizacji tych ulic — uchwaliła Rada w r. 1913 przystąpić do skanalizowania tych ulic, o ile właściciele domów przyczynią się w 50% do pokrycia kosztów kanalizacji. Ponieważ osiągnięcie zgody w tej sprawie między Zarządkiem miasta a właścicielami domów natrafiło na trudności, kanalizacja tych nowych ulic w tym czasie nie doszła do skutku.

Również sprawa budowy wodociągów w tym przedwojennym okresie niewiele posuwała się naprzód. Wprawdzie Zarząd miasta wstawił do budżetu na r. 1912 kwotę 10.000 k. na badanie wody dla przyszłej sieci wodociągowej, lecz wyniki badań nie zadowolili Zarządu miasta, gdyż nie otwierały możliwości rychłej budowy wodociągów dla miasta. Źródła na Mokrej były za słabe do zasilenia sieci wodociągowej, w pobliżu miasta nie było obfitszych źródeł a wody ze Sanu, nawet filtrowanej, niechciał Zarząd miasta, mając doskonałą wodę w studniach miejskich, oddawać do użytku mieszkańcom miasta. Zaogniające się coraz bardziej stosunki polityczne i coraz widoczniej występujące antagonizmy polityczne i ekonomiczne nakazywały ostroż-

ność w dysponowaniu funduszami miejskimi i skłoniły Radę miejską do odłożenia wielkich planów inwestycyjnych tj. wykończenia budowy kanałów i zaprowadzenia sieci wodociągowej na późniejsze czasy.

Więcej zastrzeżeń, niż gospodarka finansowa i inwestycyjna miejska budziło ustosunkowanie się Zarządu miasta do ówczesnych prądów i dążeń społeczeństwa polskiego. W społeczeństwie jarosławskim widoczne było w tym okresie pewne nerwowe podniecenie, gorączkowość poczynań i wzrost uczuć narodowych, objawiający się w obchodach rocznic narodowych, rocznic urodzin czy zgonów naszych poetów, mężów stanu i bohaterów narodowych, w stworzeniu organizacyj o charakterze wojskowym, w organizowaniu związków armji polskiej. Prócz corocznie obchodzonych rocznic powstań narodowych i konstytucji 3 Maja, uczciło społeczeństwo polskie w Jarosławiu uroczystości obchodami: w r. 1912 — stuletnią rocznicę urodzin Z. Krasińskiego, stuletnią rocznicę śmierci Hugona Kołłątaja i trzechsetną rocznicę zgonu ks. Piotra Skargi, w r. 1913 — pięćdziesięcioletnią rocznicę powstania styczniowego a w r. 1914 stuletnią rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. Rada miasta poparła wprawdzie urządzenie tych uroczystości narodowych, udzielając odnośnym komitetom zasiłków pieniężnych, jednak Reprezentacja miasta i Rada miasta gremialnie i oficjalnie w uroczystościach tych nie brały udziału, Zarząd miasta rocznice i uroczystości narodowe bagatelizo-

Mamy naturalne zasoby. Ziemia u nas żyzna, a pracownik zdolny. Wszak Ford uważa polskiego pracownika za najzdolniejszego. Nasz korpus urzędniczy, choć licho płatny, daje dowody wielkiej ofiarności społecznej, a polska kobieta, która w decydujących momentach historii naszej, brała żywy udział w sprawach, pierwszorzędnej wagi, nie obniżyła i dziś swej partrjotycznej tężyzny.

Czekają nas wielkie zadania, ale im podołamy. Współpracujemy z Rządem, który wyszedł ze szkoły Marszałka Józefa Piłsudskiego. Staniemy twardo przy tym Rządzie i zwyciężymy.

Po przemówieniu ks. Sapiehy, przyjętym przez zebranych powszechnym aplauzem, udzielił Przewodniczący głosu, senatorowi, p. Garlickiemu.

Nawiązując do znanej i omawianej na łamach naszego pisma próby bojkotu wyborów przez opozycję, stwierdził mówca, że ta niezgoda co do aktu wyborczego da się wyjaśnić, a konieczność masowego udziału w wyborach dowodnie uzasadnić krótkim przyglądem naszej historii. Obecne wybory są niewątpliwie ważnym aktem politycznym, a udział w każdym akcie politycznym jest robieniem historii. Więc aktem historycznym jest głosowanie, w przededniu którego stoimy. Kto ma rację wobec historii, rząd czy opozycja? Zmarły Marszałek powtarzał często słowa Napoleona, że we wszystkich momentach rozstrzyga „realność rzeczy“, rzeczywistość spraw. Użytecznym mężem stanu może być tylko polityk realny, a nie teoretyk. Obecna konstytucja i obecna ordynacja wyborcza tworzyli politycy realni. Więc do ich dzieła realnie musimy się ustosunkować. Więc trzeba wziąć pod rozwagę wszystko co w dziejach naszych było naszą mocą i naszą słabością. Więc naprzód nasze położenie polityczno-geograficzne, różnice populacyjne między nami a sąsiadem wschodnim i zachodnim, fakt średniej zamożności naszych ziem w zasoby naturalne. To są ważne argumenty przy pytaniu, jak rządzić Rzplta. W grę wchodzi

nadto pewne imponderabilja, trudne do ujęcia. Na imię im historia. Polityka bez historii, to astronomja bez matematyki.

Historja uczy nas, że sąsiadując z 2-ma zaborcami potęgami, dawaliśmy sobie z nimi tak długo radę, jak długo mieliśmy silny rząd. Nie wolno nam zatem — po takim doświadczeniu — powtarzać starych błędów. A istniało już takie niebezpieczeństwo. Ledwośmy odzyskali niepodległość, popadliśmy byli w błędy zdegenerowanych polityków naszych z XVII i XVIII stulecia. Rządy partyjne sprawiły, że z początkiem 1926 r. groziło nam stoczenie się w przepaść. Na wschodzie grasowały bandy dywersyjne, na zewnątrz straciliśmy opinię, a na wewnątrz „przytomność gospodarczą“.

Byliśmy w położeniu Polski historycznej u schyłku jej istnienia. Genjusz Marszałka, żelazna energia wychowanych w Jego szkole polityków, zatrzymały na pochyłości rydwan naszej historii. Dzięki nim, zrozumiał naród wymowę dziejów Polski przedrozbiorowej. To zrozumienie usiłują zmącić warcholscy politycy opozycji, których pamięć historyczna nie sięga do czasów naszej świetności, do czasów silnego rządu, dobrego budżetu i silnego wojska, ale do czasów zaniku instynktu obywatelskiego, do epoki upadku państwa. Dawne warcholstwo próbuje dziś podnieść głowę. Daremnie. Zdrowy instynkt społeczny zwycięży.

*Dalszy przebieg zgromadzenia podamy w następnym numerze.*

\* \* \*

**Agencja prasowa Iskra** podaje następujący życiorys kandydata na posła z okręgu № 74 powiat Przemyśl, Jarosław, Jaworów:

Leon Sapieha lat 52, rolnik z wyższym wykształceniem, prowadzi własne gospodarstwo rolne w Krasieczynie powiatu przemyskiego. W wojnie światowej brał udział jako oficer armji austriackiej a po jej zakończeniu i odzyskaniu niepodległości jako oficer polski. Był długie lata prezesem miejscowego zwią-

ku oficerów rezerwy w Przemyślu, obecnie jest viceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Związku strzeleckiego oraz prezesem powiatowego oddziału Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Przemyślu, za męstwo okazane na polu walki odznaczony został krzyżem Walecznych.

Do tego komunikatu ze swej strony dodajemy, że p. Sapieha całą wojnę polską odbył na froncie, z czego w roku 1920 jako dowódca szwadronu 8 pułku jazdy w dywizji konnej generała Rómka. Ze służby jego w tej dywizji długie lata krążył wśród żołnierzy dywizji epizod z brawurowej szarży szwadronu p. Sapiehy na jazdę Budiennego pod Krynopollem, gdy to dowódca trzymając w obu rękach browningi, prowadził swój szwadron do ataku na nieprzyjaciela. Bohaterska ta szarża szwadronu umożliwiła przełamanie frontu bolszewickiego i dalszy ich odwrót z ziem polskich.

\* \* \*

**We środę** dnia 4 września odbyło się przy dużym współudziale reprezentów wszystkich miejscowych organizacji, stowarzyszeń, ugrupowani w sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie. Po zagajeniu tegoż przez p. dyr. Wondasia, który w dłuższym przemówieniu zobrazował sytuację przedwyborczą w mieście i powiecie, wywiązała się dłuższa dyskusja w której zabierali głos między innymi PP. burmistrz inż. Sierankiewicz, Dr. Schor, przewodniczący gminy wyznaniowej, p. radca Haut, dyr. Nartowski, dyr. Chudy, dyr. Sierpniewski, sekretarz Harlender, Dr. Siara, p. Jaroszyński. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie tekst odezwy do ludności, którą podajemy na naczelnem miejscu dzisiejszego numeru naszego pisma.

\* \* \*

**Chłopi głosują**, czego dowodem liczne zebrania w gminach jak Roźwienicy, Chłopi-

wat, a interpelacja Piotra Malinowskiego na Radzie miejskiej w r. 1913 — „dlaczego Zarząd miasta nie illuminował budynku Ratusza z okazji rocznicy 3 Maja“ — była wymowaym stwierdzeniem, że Zarząd miasta był od uczuć, dążeń i nastrojów społeczeństwa polskiego daleki i że obchody i uroczystości narodowe lekceważył.

Okazywał natomiast Zarząd miasta swe lojalne i wiernopoddane uczucia przy uroczystościach i rocznicach państwowych i dynastycznych, brał w nich oficjalnie udział a Rada miasta z okazji takich uroczystości uchwała wiernopoddane adresy do tronu i oświadczała gotowość służby i pracy dla monarchji i dynastji habsburskiej.

Na tem tle wyrażania przekonań politycznych i uczuć narodowych wytwarzał się po r. 1911 przedział między społeczeństwem polskiem a Reprezentacją miasta. Podczas gdy społeczeństwo a zwłaszcza młodzież usuwała się coraz bardziej od wyrażenia lojalności wobec państwa i dynastji, a coraz częściej i dobitniej manifestowała swoje uczucia i dążenia narodowe i niepodległościowe, Zarząd miasta tkwił nadal całkowicie w lojalizmie, dążeń młodego pokolenia niechciał, czy nie mógł zrozumieć a przeto pogłębiał przedział, jaki się od wystąpienia ks. Płachetki między Zarządem miasta a społeczeństwem polskiem wytwarzać począł.

Myśli i dążenia szerzone w pierwszych latach XX stulecia przez „Młodą Polskę“ znajdowały żywy odgłos w sercach i u-

myślach młodzieży. W czasie, gdy starsze pokolenie w Galicji tkwiło jeszcze zatwardziałe w poglądach polskich stronnictw politycznych z końca XIX stulecia, młodzież, owiana nowym duchem, poczęła tworzyć tajne związki i organizacje niepodległościowe i stawiać walkę zbrojną o Polskę jako główny cel swoich dążeń. Za wpływem młodzieży z królestwa, przybywającej tłumnie w czasie bojkotu szkoły rosyjskiej do szkół polskich w Galicji, poczęły powstawać najpierw wśród młodzieży akademickiej a później i młodzieży szkół średnich kółka i związki niepodległościowe, wciągające w swe szeregi coraz liczniejsze zastępy męskiej a później i żeńskiej młodzieży. Klęski Rosji w wojnie z Japonją i rewolucja w królestwie przyczyniły się do spotęgowania tych dążeń niepodległościowych wśród młodzieży.

W tym ruchu niepodległościowym młodzież jarosławska brała czynny, często przodujący udział. Młodzież jarosławska szkół średnich nie była austrofilsko usposobioną, liczne przykłady z życia tej młodzieży<sup>1)</sup> na co innego wskazują; często zapędy tej młodzieży trzeba było hamować, postępkę jej przedstawiać jako dziecinne wybryki, aby niedopuszczyć, by przez pozorne uczniowskie bohaterstwo, losy i przyszłe życie jednostki lub grupy młodzieży zostały zwichnięte.

Grona nauczycielskie obu szkół średnich

<sup>1)</sup> Księga pamiątkowa 50 lecia gimnazjum w Jarosławiu — Praca niepodległościowa młodzieży gimn. jarosławskiego. Jarosław, 1934.

nie grzeszyły również nadmiernym lojalizmem. Z gron tych pochodzili wybitni pracownicy na polu pracy wychowawczej, społecznej, kulturalnej i obywatelskiej jak dyrektorowie: May, Wójcik, Rychlik — katecheci: ks. Wojnar, ks. Czopor, ks. Lisiński — profesorowie: Zieliński, Kłodziński, Piątkowski, Podgórski, Wołek, Kantor, Missona, Gonet, Ostrowski, Wondaś, Wojtanowicz, Wiśniowski, Skarbowski, Kaniak i t. d., którzy cieszyli się znaczną sympatją młodzieży i na kierunek jej wychowania wywierali wpływ znaczny. Często jednak młodzież szła własnymi drogami, nie oglądając się na swych wychowawców a nawet na rodziców, choć rodzicami tymi byli wysoko w hierarchji społecznej w Jarosławiu postawieni urzędnicy lub profesorowie.

Prądy nurtujące wśród młodzieży szkół wyższych i średnich znajdowały swój wykładnik wśród młodzieży szkół jarosławskich. Prądy te uwidaczniały się w zakładaniu kółek naukowych, samokształceniowych i niepodległościowych. W tym ruchu młodzieży widoczne były dwa kierunki — narodowy i socjalistyczny. Narodowy odłam młodzieży skupiał się około pisma młodzieży „Teka“ a socjalistyczny około „Promienia“. Celem pierwszego kierunku było anarodowienie szkoły polskiej<sup>2)</sup>, celem drugiego przygotowanie młodzieży, do walki w obronie praw rohotnika, do walki z uciskiem politycznym i do walki o wyzwolenie narodów.

Pierwsze organizacje młodzieży jarosław-

<sup>2)</sup> Hulewicz: Udział Galicji w walce o szkołę polską.

cach, Kaszycach, Cieszacinie, Szówsku, Wiązownicy i innych. Na zebraniach tych, przy bardzo licznych udziałach chłopów — podejmowane są uchwały w kierunku masowego wzięcia udziału w głosowaniu.

**Prenumerujcie „Gazetę Jarosławską“.**

### Zegarmistrz Rytownik

wykonuje wszelkie prace zegarmistrzowskie i rytownicze (grawerskie) — wykonanie dokładne i gustowne

**Stanisław Popieluch**

Jarosław, ul. Grunwaldzka l. 15.

## Jak należy wypełniać karty wyborcze.

W głosowaniu do Sejmu ważną rolę odgrywa karta wyborcza.

Kartę tę — jak wiadomo — wręczy każdemu wyborcy przewodniczący w lokalu obwodowej komisji wyborczej bezpośrednio przed głosowaniem. Wyborca musi pamiętać, że tylko ta karta jest ważna — głos złożony na każdej innej karcie jest nieważny, przepada.

We wszystkich obwodach karty wyborcze będą zupełnie jednakowe. Zrobione one będą z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Każda karta zawierać będzie: numer i nazwę okręgu wyborczego, oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów w takiej kolejności, w jakiej zostali umieszczeni na liście kandydatów.

Obok każdego nazwiska kandydata znajduje się okienko.

W tym to okienku wyborca stawiać będzie kreski przy dwóch nazwiskach tych kandydatów, którzy budzą w nim największe zaufanie. W każdym okienku trzeba postawić tylko jedną kreskę. Tu zaznaczyć należy, że kreski mogą być postawione w rozmaitych kierunkach, a nawet zamiast kreski mogą być postawione jakieś inne znaczki — byle po jednym w okienku.

Trzeba pamiętać, że każdemu wyborcy przysługuje prawo oznaczenia tylko dwóch kandydatów na karcie wyborczej. Jeżeli więc ktoś będzie nas namawiał do postawienia kreski przy więcej, niż dwóch nazwiskach — to jest naszym wrogiem, bo chce, żeby nasza karta wyborcza została unieważniona, a temsamem, by nasz głos przepadł. Oznaczenie bowiem więcej niż dwóch kandydatów powoduje nieważność takiej karty do głosowania.

Jeśli wyborca zakreśli na karcie wyborczej nazwisko tylko jednego kandydata, wówczas karta jest ważna, ale liczy się, że wyborca tylko na jednego posła głosował, a więc traci w ten sposób drugi głos, do którego był uprawniony.

Natomiast, jeżeli wyborca odda kartę wyborczą niewypełnioną, to jest przy żadnym nazwisku nie postawi kreski, to nie oznacza to wcale, że na nikogo nie głosował. Karty bowiem puste będą liczone tak, jakby wyborca oddał swój głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu listy, wydrukowanej na karcie wyborczej.

O tych wszystkich rzeczach każdy wyborca musi dobrze pamiętać w dniu głosowania. Bo wybory to zawsze żerowisko dla rozmaitych fałszerzy i warchołków, którzy ludzi

tumanią i chcą ich głosu pozbawić. Najważniejszym jest, żeby wyborca nie brał od nikogo żadnych rzekomych kart wyborczych, gdyż jedyne ważne karty wyborcze wręczane będą tylko przez przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej przed samym głosowaniem. Głos złożony na każdej innej karcie — jak już mówiliśmy — zostanie unieważniony.

Nie wolno też się dać namówić na oznaczenie na karcie wyborczej więcej, niż dwóch kandydatów, bo i wtedy głos nasz przepadnie. A nie możemy pozwolić, żeby nasze, zagwarantowane Konstytucją uprawnienie do wyboru posłów na Sejm miało zostać zmarnowane z powodu źle wypełnionej karty wyborczej.

K. B.

## Rolnicy!

przygotowujcie swoje zaprzęgi bo dnia 27 IX. 1935 r. odbędzie się w Jarosławiu

## „Dzień Konia“

w którym to dniu każdy z Was będzie miał możliwość zdobyć nagrody pieniężne lub też dyplom za staranne utrzymanie zaprzęgu t. j. za dobrego konia, dobrą i dostosowaną uprzęź, dobry wóz, oraz za umiejętne powożenie

Dobry koń — uprzęź i wóz

to chluba właściciela.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

**WSZELKIE** środki kosmetyczne i farby do sukien, wody mineralne krajowe i zagraniczne  
Droguerja **FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO**  
poleca

skiej w latach 1883 — 1909 hołdowały kierunkowi narodowemu a przodującą rolę w organizowaniu młodzieży w owych latach odegrali: Stan. Szpaczyński, Feliks Młynarski, Stan. Szpetnar, Andrzej Skowronek, Stan. Sarski i Zyg. Mirtyński.<sup>1)</sup>

W r. 1909 nastąpił wśród młodzieży rozłam. Część młodzieży pozostała przy kierunku narodowym, część przyjęła zasady pisma młodzieży „Zarzewie“, stawiającego jako główny cel przygotowanie młodzieży do walki o niepodległość Polski.

Przodującą rolę w ruchu zarzewiackim młodzieży jarosławskiej odegrali Wł. Gaweł, Kaz. Rzyński, Jan Harlender, Prymon, Fr. Socha i inni, tworząc tajne kółka niepodległościowe i obudzając ruch zarzewiacki wśród młodzieży szkół średnich. Organem tego odłamu młodzieży było wychodzące od r. 1909 pismo młodzieży „Zarzewie“ i wydawane przez młodzież jarosławską własne pismo „Ojczyzna, nauka, cnota“.<sup>2)</sup>

Pozostała po rozłamie przy kierunku narodowym młodzież poddała rewizji swój program i przyjęła również za cel swej organizacji przygotowanie swych członków tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym do walki o wolność Polski.

<sup>1)</sup> Księga pamiątkowa 50-lecia gimn. w Jarosławiu. Praca niepodległościowa młodz. gimn. jarosławskiego w opracowaniu ks. St. Szpetnara i Jana Harlendera.

<sup>2)</sup> Jan Harlender: Praca niepodległościowa młodzieży gimn. jarosławskiego w latach 1908 — 1914. Księga pamiątkowa 50-lecia gimn. w Jarosławiu.

Tak zarzewiacki jak i narodowy kierunek miały wśród młodzieży jarosławskiej swoich zwolenników. Oba kierunki tworzyły tajne związki, oba rozwijały pracę konspiracyjną i organizacyjno-wojskową. Kierownikami pracy konspiracyjnej wśród młodzieży zarzewiackiej byli w r. 1909/10 Wł. Gaweł, 1910/11 i 12 Edward Argasiński, 1912/13 Adam Gruca a w r. 1913/14 Fr. Sudol. Narodowej organizacji młodzieży przewodzili w r. 1911/12 St. Siara, 1912/13 Roga a 1913/14 Hejnosz.

Praca organizacyjno-wojskowa młodzieży skupiła się w tajnej organizacji, wzorowanej na skautingu angielskim, w tajnej drużynie harcercskiej. Drużyna ta dla uczczenia pamięci bohatera z powstania listopadowego, styczniowego, Dyonizego Czachowskiego, przyjęła nazwę drużyny skautowej im. Dyonizego Czachowskiego. Organem drużyny były „Zasady organizacji skautingu Boden-Powella“ tłumaczone przez Andrzeja Małkowskiego. Kierownikami tej tajnej drużyny harcercskiej byli w r. 1909/10 Kaz. Rzyński, 1910/11 Jan Michalik a w r. 1911/12 Rejmund Kawalec. Ponieważ zasady wychowawcze skautingu wpływały nadzwyczaj dodatnio na wykształcenie umysłu, charakteru i sprawności fizycznej młodzieży, tajna organizacja drużyny harcercskiej była przez grona profesorskie nie tylko tolerowaną ale nawet popieraną i polecaną młodzieży a władze szkolne galicyjskie zaliczyły w r. 1912 harcercstwo do organizacyj dozwolonych, uzależniając wstępowanie

do drużyn harcercskich od zezwolenia rodziców uczniów i uczenic.

Kiedy Polski Związek wojskowy polecił w r. 1911 tajnie działającym na prowincji związkowi młodzieży przejść pod komendę Sokoła, akademicka młodzież na terenie Jarosławia zasilila miejscową Sokolą drużyną strzelecką, w ćwiczeniach tej drużyny brała czynny udział i w składzie tej drużyny po wybuchu wojny weszła w skład drugiej Karpackiej Brygady Legionów Polskich.

Jarosławska drużyna harcercska wskutek rozkazu Komisji Wychowania fizycznego Polskiego Związku wojskowego z 1/XI 1911, wcielającego organizację skautową do sokolich drużyn strzeleckich, przeszła pod opiekę i kierownictwo Sokoła. Komendantem tej drużyny, liczącej wówczas 3 plutony, każdy po 3 patrole, został z ramienia Sokoła Adam Rzepecki, zastępcą zaś komendanta z ramienia młodzieży St. Kuźniarz. Odtąd praca w drużynie harcercskiej popierana przez grona profesorskie i przez Wydział Sokoła rozwijała się zupełnie swobodnie, chociaż narzucona harcercstwu opieka krępowała samodzielność młodzieży a praca w drużynie nie wzbudzała już u młodzieży takiego jak poprzednio zapału. Jednak materjalne poparcie, jakiego doznawała odtąd drużyna, zezwalało na należyte wyszkolenie zastępowych i plutonowych, na odbywaniu ćwiczeń i musztry w terenie i na zaopatrzenie drużyny w konieczny sprzęt skautowy.

C. d. n.

## Oko w oko z komisją wyborczą.

Już niewiele godzin dzieli nas od 8-go września br. tj. dnia głosowania do Sejmu.

W dniu tym wyborca — to jest każdy obywatel, który ukończył 24 lata — uda się do komisji wyborczej w tym obwodzie, w którym został wpisany na listę wyborczą. Każdy będzie mógł iść w porze dla siebie najdogodniejszej, gdyż obwodowe komisje wyborcze czynne będą bez przerwy od godziny 9-ej rano do godziny 9-ej wieczór. Radzimy jednak udać się do komisji w godzinach rannych, a nie odkładać głosowania na ostatnią chwilę. Punktualnie o godzinie dziewiątej wieczorem dostęp do lokalu wyborczego zostanie zamknięty. Głosować wówczas będą mogli tylko ci, którzy bądź już weszli do lokalu, bądź przed dziewiątą stanęli w kolejce przed lokalem.

Po przybyciu na miejsce wyborca — o ile w lokalu wyborczym będzie dużo osób i wszyscy nie będą mogli się tam zmieścić — stanie w szeregu przed lokalem wyborczym, czekając w spokoju na swoją kolej, lub też, o ile przed wejściem nie będzie kolejki (ogonka), wejdzie od razu do środka.

W lokalu wyborczym wyborca zbliży się do stołu, za którym siedzieć będzie przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej. Wymieni swe imię, nazwisko oraz adres. Po sprawdzeniu, czy istotnie dany obywatel uprawniony jest do głosowania i znajduje się w spisach wyborczych obwodu, przewodniczący spyta o dowód osobisty, by sprawdzić tożsamość wyborcy. Gdyby jednak

tak się zdarzyło, że wyborca nie będzie miał dowodu osobistego przy sobie, wówczas może on powołać się na świadectwo dwóch obecnych osób, znanych komisji.

Dopiero po załatwieniu tych formalności wyborca dostanie od przewodniczącego urzędową kartę do głosowania, oraz kopertę. Ponieważ głosowanie jest tajne, wyborca uda się za zasłonę, i tam z kilku wydrukowanych na karcie wyborczej nazwisk kandydatów na posłów wybierze sobie te dwa, które mu najlepiej trafiają do przekonania. Przy każdym nazwisku kandydata na karcie wyborczej jest kratka. Otóż w kratce przy nazwisku upatrzonemu kandydata należy postawić kreskę. To samo przy nazwisku drugiego upatrzonemu kandydata. Więcej kresek stawiać nie wolno. O ile wyborca chce głosować na dwóch pierwszych kandydatów, to można oddać kartę bez kresek.

Teraz wyborca włoży kartę do otrzymanej poprzednio od przewodniczącego koperty, której nie należy zaklejać. Następnie wyborca wyjdzie z za zasłony i wręczy tę kopertę, do której włoży kartę wyborczą, przewodniczącemu komisji obwodowej. Przewodniczący w obecności wyboicy wrzuci tę kopertę do urny. Dwaj obecni przytem członkowie komisji zanotują, że dany wyborca oddał swój głos — a on sam świadom, że głos jego zaważy na szali wyboru posłów na Sejm, opuści lokal wyborczy.

Kabe

## KRONIKA.

**O solidarność wyborczą Polaków i Rusinów.** W niedzielę 1 września br. odbyło się w Sieniawie powiat Jarosław zebranie przedwyborcze przy udziale kilkuset osób, narodowości polskiej i ukraińskiej.

Po wyborze prezydium, w skład którego weszli Polacy, Ukraińcy i Żydzi — zebranie zagał przewodniczący p. Andrzej Wondaś, a obszernie przemówienie na temat Konstytucji, Ordynacji Wyborczej i o zadaniach przyszłego Sejmu, jako Organu Państwowego do współpracy z Rządem — wygłosił kandydat na posła z okręgu 74 Przemyśl — Jarosław — Jaworów p. Leon Sapieha, rolnik-ziemiannin z Krasieczyna.

Mówca w dłuższym przemówieniu zwrócił uwagę na współpracę obu narodowości (polsko-ruskiej), która zapewnić może wielkość i potęgę Rzeczypospolitej a równocześnie umożliwi rozwój obu narodowości, następnie przedstawił szereg ciekawych i ważnych a czekających załatwienia spraw gospodarczych i politycznych.

W wyniku dyskusji, w której zabierali głos właścianie, p. Marcin Krokos, w imieniu zebranych Obywateli miasta Sieniawy i ludności polsko-ruskiej, zamieszkującej sąsiednie gromady, złożył deklarację, że uchwalają solidarnie wziąć udział w wyborach do ciała ustawodawczych w dniu 8 września b. r. i że potępiają kategorycznie każdą akcję, zmierzającą do rozbicia jedności, a wychodzącą od czynników, lub jednostek partyjnych, wrogich zgodnej współpracy dla obu narodowości.

Deklarację tą podjęli zebrani bucznemi oklaskami. Po jej uchwaleniu, przewodniczący zamknął zebranie, zakończywszy jego obrady wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, co zebra-

na po brzegi wielkiej sali ludność, donośnym chórem, podjęła „Niech Żyje“.

**Wynik wyborów** na delegatów do kolegium wyborczego na senatorów z powiatu jarosławskiego przedstawia się jak następuje; z Jarosławia: pp. Starosta Franciszek Frączkowski, notariusz Tadeusz Waydowicz, pułkownik Józef Gruszka, inż. Tadeusz Broniewski, generał Wacław Wieczorkiewicz, z obwodu Munina Grzegorz Jasiewicz, z obwodu Jarosław wieś Stanisław Głogowski, z Radymna Dr. Jakób Spät, z Sieniawy sędzia Andrzej Witalisz, z Pruchnika Aleksander Dworski, z Laszek Roman Ostaszewski.

**Z okazji pogrzebu** tragicznie zmarłej królowej belgijskiej Astrid, na znak solidarności narodu polskiego z bohaterskim narodem Belgów, w żałobie po tej wielkiej ich stracie, powiewały w dniu 3 września z gmachów państwowych sztandary polskie opuszczone do połowy masztów.

### Podziękowanie.

Spełniając miły obowiązek, składam Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi Prof. Grucy w imieniu Zarządu i wychowanków Bursy gimnaz. im. Mikołaja Kopernika najserdeczniejsze podziękowanie za hojny dar, jakim raczył zasilić skromne fundusze naszej Instytucji.

Za Zarząd bursy  
Dr. Hartowski, przewodniczący

**Znany i powszechnie** ceniony i poważany w naszej okolicy ks. Henryk Domino, proboszcz z Radawy, były szeregowiec pierwszego pułku Legjonów, wziął w ostatnich dniach udział w sypaniu kopca Marszałka na Sowińcu, powiększając w ten sposób liczne grono tych osób z naszego miasta, które oddały hołd Zmarłemu Wielkiemu Wódzowi narodu. Również w wycieczce zorganizowanej na Sowińcu przez Związek urzędników państwowych i samorządowych ze Lwowa w dniu



1 września br. wzięła udział większa ilość urzędników i ich rodzin z naszego miasta. Na najbliższą przyszłość są również zapowiedziane dalsze wycieczki grupowe z Jarosławia.

**Budowa drogi** państwowej Jarosław—Sandomierz została w obrębie gminy Jarosław ukończoną. Dzięki tej budowie miasto nasze uzyskuje jedną z najlepiej i najsolidniej budowanych jezdni a na skutek ułożenia nowych chodników w całej ulicy Pierackiego a częściowo już i w ulicy Lubelskiej, cała dzielnica otrzymuje bardzo sympatyczny wygląd. Chodzi obecnie o to, by właściciele realności przy tych ulicach położonych pamiętali o tem i oparkaniu swych realności i wyprawę zewnętrzną swych budynków, dostosowali do ogólnego wyglądu ulicy. Nieznaczne wydatki właścicieli sprawią, że cała duża dzielnica miasta zyska w ten sposób kulturalny i naprawdę europejski wygląd. Mieszkańcy ulicy Zamkowej, ostatnio bardzo gustownie zabudowanej jednorodzinными domkami i willami, patrząc na postępy pracy w ulicy Lubelskiej i Pierackiego, spodziewają się, że już w najbliższej przyszłości przyjdzie kolej na budowę podobnej, o europejskim wyglądzie szosy Jarosław—Lwów przez Jaworów, która doprowadzi do ostatecznego uporządkowania tak wielkiej dzielnicy miasta, jakie stanowią przedmieścia miejskie nad Sanem położone.

**Oświata ludu** dokonawszy cudu głosiło wprawdzie dawne hasło nie jest ono jednakże w praktyce tak miłe i wygodne, gdy naprzykład listonosz, czy funkcjonariusz pocztowy zabiera sobie „Łącznik pocztowy“, drugi raz „Praktyczną panią“ i zasmarowane, porozcinał zwraca, nie zważając na reklamacje prenumeratora, dopiero po kilku dniach, o ile je wogóle zwraca. Zwracamy się do Pana Naczelnika poczty o wydanie, odpowiednich zarządzeń na miejscu, aby zainteresowane osoby nie musiały żądać interwencji w administracjach tych pism.

### ZAWIADOMIENIE

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publ. iż otworzyłem i prowadzę

## Bazar chrześcijański

w lokalu przy ulicy Grunwaldzkiej 24. (dawniej sklep JÓZEF HAMBURGA). Posiadam na składzie w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych: czekolady, curry, towary korzenne, delikatesy, pieczywo i t. p.

Polecam się łaskawym względem P.T. Publiczności i pozostaję z wysokim poważaniem  
**TADEUSZ WOJTUN**

**Pracownia tapicersko - dekoracyjna**  
**J. BALICKIEGO**  
Jarosław, Mały Rynek, Bazar Miejski  
wykonuje wszelkie roboty tapicerskie solidnie  
i po cenach umiarkowanych.

